**Oświadczenie insp. Rafała Kubickiego**

Nigdy nie byłem właścicielem pojazdu audi Q5. Faktem jestem, że taki pojazd został sprowadzony przez członka mojej rodziny ze Stanów Zjednoczonych, jako pojazd uszkodzony, następnie naprawiony w Polsce ze środków własnych, zarejestrowany, a następnie ubezpieczony. Faktem jest również, ze pojazd ten na terenie Polski był użytkowany przez okres ok. 2 lat, w tym czasie nie miał żadnej kolizji i nigdy nie było wypłacane z tego tytułu żadne ubezpieczenie. Pojazd ten po ok. 2 latach użytkowania w Polsce został przez członka mojej rodziny sprzedany w jednym z komisów, wraz z informacją oraz kompletem zdjęć dotyczących uszkodzeń, jakie posiadał przy sprowadzeniu go do kraju.

Faktem jest również to, że do KSP wpłynęło zapytanie od jednego z dziennikarzy czy pojazd marki Audi Q5 należy do mnie i czy został sprowadzony do Polski uszkodzony, następnie ubezpieczony, a po zgłoszeniu wypadku naprawiony ze środków pochodzących z ubezpieczenia. Odpowiedź udzielona jednoznacznie wskazywała, ze przedmiotowy pojazd, o który pyta, nigdy nie należał do mnie, nigdy nie uczestniczył na terenie Polski w żadnym wypadku ani kolizji i nigdy nie było wypłacane żadne ubezpieczenie z tego tytułu. Wskazano również w odpowiedzi, ze fakt ten bezspornie potwierdza wydruk z Centralnej Ewidencji Wypadków i Kolizji, w której nie ma żadnej informacji, aby wskazany pojazd brał udział w jakimkolwiek zdarzeniu.

Następnie zwróciłem się raportem do komendanta głównego policji, z informacja, iż istnieje uzasadnione podejrzenie, ze funkcjonariusz lub pracownik policji dokonywał bezprawnie sprawdzeń w policyjnych bazach danych na temat prywatnego pojazdu członka mojej rodziny. W raporcie zwróciłem się z wnioskiem o podjęcie stosownych działań w tym zakresie prze Biuro Spraw Wewnętrznych KGP. Faktem jest więc, ze BSW prowadzi czynności na mój wniosek i dotyczą one tylko i wyłącznie podejrzenia bezprawnego wykorzystania policyjnych baz danych przez któregoś z funkcjonariuszy lub pracowników Policji.

Zastanawia mnie jedynie fakt, komu zależy na zdyskredytowaniu mnie, w sytuacji kiedy pozostawiam jednostkę w świetnej kondycji, mierniki oceny za ten rok są bardzo dobre, brak wydarzeń świadczących o niewłaściwym nadzorze i, co najważniejsze, jest to moja własna decyzja związana z chęcią kontynuacji kariery zawodowej. I to dokładnie w tym czasie do mediów wycieka nieprawdziwa informacja, ze BSW KGP bada nieprawidłowości związane z pojazdem, który miałem sprowadzić ze Stanów, co już zostało opisane, jest realizowane tylko i wyłącznie na mój wniosek i dotyczy wyłącznie podejrzenia bezprawnego korzystania z policyjnych baz danych.

Podkreślam, że decyzja o odejściu jest moją własną i nikt nie miał na nią wpływu. Jednocześnie podkreślam, że mł. insp. Andrzej Krajewski spełnia wszelkie merytoryczne warunki, aby objąć stanowisko Komendanta Stołecznego Policji. Posiada ogromne doświadczenie w służbie, co pokazał m.in. dowodząc zabezpieczeniem policyjnym wizyty prezydenta Trumpa i szczytu Trójmorza.